

Hryciuk, Grzegorz

"Deportacji ukraińców i Polaków:
konec 1939 - początek 50-tych lat (do
50-lecia operacji 'Wisła')",
uporządkownik Jurij Sływka, Lwów 1998 :
[recenzja]

Dzieje Najnowsze 32/4, 230-233

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Deportacji ukraińców ta polaków: kinca 1939 —początek 50-ch rokiv (do 50-riczcza operacji „Wisła”), uporiadnik Jurij Sływka, Lwiv 1998, Instytut Ukrajinoznawstwa imeni I. Krypjakewycza NAN Ukrainy, ss.132

Jednym z najpoważniejszych problemów obciążających współczesne polsko-ukraińskie relacje jest przeszłość, której dwoma hasłami wywoławczymi są Wołyń i akcja „Wisła”.

Ambicją nie tylko polityków i historyków po obu stronach, ale także środowiska kombatanckiego 27 Wołyńskiej Dywizji AK stało się podjęcie próby wyjaśnienia i przewyciężenia balastu wzajemnych tragicznych doświadczeń. Służą temu m.in. trwające od 3 lat wspólne seminaria polsko-ukraińskie odbywające się na przemian po obu stronach granicy.

Temu samemu celowi — przybliżeniu do historycznej prawdy i „na ile to możliwe” uwolnieniu się od uprzedzeń i wzajemnych stereotypów, jak stwierdził organizator spotkania prof. Jarosław Isajewicz z Instytutu Ukrainoznawstwa UNAN im. I. Krypjakewycza we Lwowie, poświęcona była przeprowadzona w dniach od 14 do 17 maja 1997 r. „Międzynarodowa konferencja naukowa. Deportacje Ukraińców i Polaków: koniec 1939 — początek lat 50.”, która odbyła się w 50. rocznicę operacji „Wisła”.

Niestety, mimo udziału przedstawicieli władz państwa ukraińskiego (wicepremier, ambasador Ukrainy w Polsce), konferencja nie osiągnęła ambitnie założonego celu. Zabrakło na niej bowiem, najprawdopodobniej, przedstawicieli strony polskiej (autorzy jednego z dwóch polskich referatów zamieszczonych w tomie pokonferencyjnym nie uczestniczyli w obradach i nie przesłali tekstu do publikacji). Dialog — jeśli takiego oczekiwano — zawisł w próżni, doszło natomiast do bardzo interesującej wymiany zdań między historykami lwowskimi, kijowskimi, historykami ukraińskimi z diaspory oraz przedstawicielami ukraińskich organizacji ziomkowskich, skupiających przesiedleńców z terenów obecnej Polski.

W publikacji zawierającej materiały z konferencji i zapis dyskusji zamieszczonych zostało kilkanaście — o różnej wartości i objętości — referatów i komunikatów. Prof. Jurij Sływka ze Lwowa omówił genezę i geopolityczne cele akcji przesiedleńczych. Uznał — i jest to stanowisko reprezentatywne dla współczesnej historiografii ukraińskiej — porozumienia radziecko-niemieckie z 1939 r. za znowę dwóch totalitarnych reżimów przeciwko Polakom, Ukraińcom oraz narodom bałtyckim, samo zjednoczenie jednak ziem ukraińskich ocenił pozytywnie, jako realizację przez naród ukraiński „prawa do zjednoczenia i odnowienie aktu 22 I 1919 r.” Deportacje Polaków w latach 1940-1941 władze radzieckie przeprowadzały mając na względzie konieczność likwidacji dotychczasowych struktur życia ekonomicznego, politycznego i społecznego wraz z ich twórcami, niedopuszczenie do restytucji państwa polskiego oraz tworzenie kordonu sanitarnego mającego być odskocznią przyszłej ekspansji w niekomunistycznej Europie. W końcowym okresie wojny (w latach 1943-1944) jednym z istotnych celów Moskwy było zaostrzenie stosunków polsko-ukraińskich, przerzucenie na Ukrainę i Ukraińców winy za ówczesną sytuację Polski oraz chęć odgrywania roli arbitra w sporze polsko-ukraińskim. Akcje przesiedleńcze (deportacyjne) z lat 1944-1945 były częścią ogólnego planu stworzenia kordonu sanitarnego rozciągającego się od państw bałtyckich do Mołdawii. Umowa o przesiedleniu, zawarta we wrześniu 1944 r. między PKWN a władzami USRR, jeszcze przed decyzjami wielkich mocarstw w sprawach granic miała nadawać pozór rozstrzygnięcia kwestii granicy przez samych zainteresowanych. Moskwa stawała niejako na uboczu tego konfliktu. W ten sposób, jak sądzi Autor, „założona została mina, która działa jeszcze do dziś.” Według J. Sływki akcja „Wisła” została przygotowana w ścisłym kontakcie z Moskwą, a jej podstawowym celem było oczyszczenie obszaru nadgranicznego Polski

z Ukraińców, by nie tyle zlikwidować UPA, co uniemożliwić powrót Ukraińców wysiedlonych wcześniej na południe i wschód Ukrainy, na obszary pograniczne USRR, a nawet do Polski.

Stanisław Kulczycki z Kijowa w swoim referacie *Pierwsze deportacje polskiej ludności USRR w świetle stalinowskiej polityki narodowościowej* odnotował, że pierwsze deportacje według kryteriów narodowych przeprowadzono w ZSRR jeszcze przed wojną. Były one jedną z metod nowego kursu radzieckiej polityki narodowościowej w latach 30. Jej zwiastunem było zaostrzenie polityki wobec Ukraińców na Północnym Kaukazie, a od listopada 1933 r. także wobec ludności polskiej na Ukrainie radzieckiej. Jednym z jej najjaskrawszych przejawów obok rozwiązywania rad narodowościowych, szkół i instytucji kulturalnych była przeprowadzona w 1936 r. akcja wysiedlenia ponad 11 tys. rodzin polskich do północnego Kazachstanu. Apogeum antypolskiego kursu władz radzieckich przypadło na lata 1937-1938, w których represje dotknęły (autor odwołuje się do danych archiwalnych z obwodu czernichowskiego) 10% ludności polskiej.

Roman Drozd (historyk ukraiński z Polski) scharakteryzował akcję „Wisła” jako metodę rozwiązania problemu ukraińskiego w Polsce. Według niego akcja ta, przygotowywana już od 1946 r., której celem była polonizacja ludności ukraińskiej, mieściła się w ramach koncepcji przekształcenia Polski w państwo etnicznie jednorodne.

Pośród wszystkich materiałów na pierwszy plan wysuwa się niewątpliwie wypowiedź prof. Jarosława Daszkewycza ze Lwowa z uwagi na swój polemiczny ton i radykalne, wręcz publicystyczne stawianie tez. Jego wystąpienie miało być zapewne wstępem, swoistym zaproszeniem do polemiki, choć trudno dociekać, w jakich ramach ta dyskusja miałaby się utrzymać. Prof. Daszkewycz uznał, że akcja „Wisła” była „całkiem logicznym ogniwem, a nie jakimś nadzwyczajnym przejawem polskiej polityki narodowej, w której agresywną stroną była Polska”. Potencjał polsko-ukraińskiej nienawiści w XX w. był tak wielki, że dla przeprowadzenia akcji deportacyjnej niepotrzebny był odrębny rozkaz z Moskwy. Akcja „Wisła” wpisuje się też organicznie w kontekst masowych czystek we wschodniej i centralnej Europie, dokonywanych przez reżimy totalitarne. Znamionym według Daszkewycza jest fakt, że podczas operacji wysiedleńczej zabrakło głosu protestu czy współczucia ze strony ludności polskiej i kościoła katolickiego. Biorąc pod uwagę aspekt wojskowy akcji „Wisła” zauważył, że w operacjach zwalczania partyzantki zdarzały się przypadki wysiedlania ludności wiejskiej, ale tylko na czas trwania operacji wojskowej, poza tym ludność tę raczej skupiano a nie rozpraszano, jak w przypadku Ukraińców. Do wysiedlania nie uciekano się ponadto wobec mieszkańców wsi podejrzewanych o wspieranie polskiego podziemia niepodległościowego. Wysiedlenie Ukraińców na Ziemię Zachodnie i Północne było zastosowaniem zasady zbiorowej odpowiedzialności, aktem zemsty „za ukraiński odwet na polskiej stronie”, zemsty „za wielką wołyńsko-galicyską przegraną wojnę”. Przez „wojnę” i „ukraiński odwet” Daszkewycz rozumie czystkę etniczną ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943-1945.

W krótkim tekście prof. Wołodmyr Serhijczuk z Kijowa scharakteryzował na podstawie sprawozdań radzieckich władz partyjnych nastroje ludności polskiej na obszarach tzw. Zachodniej Ukrainy w latach 1944-1945. Dowodem niepełnej orientacji Serhijczuka w poruszanej problematyce jest ocierające się o anegdotę stwierdzenie, że przyczyną polsko-ukraińskiego konfliktu były nie tyle nawet starania Polaków o odbudowę Polski w granicach z 1939 r., ile dążenie do „odnowienia Polski od morza do morza”.

Na tym tle niemal koncyliacyjny charakter miało wystąpienie i tekst Iwana Biłasa z Kijowa, który za głównego sprawcę wszystkich akcji deportacyjnych uznał „radziecko-rosyjskie imperialne centrum” w Moskwie.

Jurij Szapował z Kijowa omówił m.in. odnalezione w zbiorach archiwalnych dokumenty ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego zawierające informacje o wysiedleniach Ukraińców z obszarów Polski. Charakter materiałowy miało także kilka innych wystąpień. Dyrektor państwowego archiwum obwodu lwowskiego Wiaczesław Kucynda przedstawił dokumenty dotyczące akcji przesiedleńczych Polaków i Ukraińców. Ihor Iljuszyn na podstawie materiałów partyjnych z lat 1944-1945 scharakteryzował metody oporu Polaków we Lwowie w obliczu wysiedleń radzieckich. Ciekawe fakty zawierają także krótkie teksty Josypa Swynki i Ołeha Sawczuka poświęcone przebiegowi wysiedlenia ludności ukraińskiej ze wsi położonych na obszarze obecnej Polski oraz prezentujące niezwykle trudną sytuację Ukraińców przesiedlonych z Polski na Ukrainę Centralną i Wschodnią. Petro Szafran przedstawił losy grupy 171 Łemków wcielonych do Armii Czerwonej, których władze polskie usiłowały zmusić do wyjazdu do USRR. Iwan Kozłowski odmówił przesiedlenia ludności ukraińskiej w pasie granicznym w latach 1947-1948, wywołanego ostateczną delimitacją granicy polsko-radzieckiej na odcinku południowym.

Interesujące tło porównawcze dla poruszanej w trakcie konferencji tematyki tworzy tekst Wandy Kaszauskene z Litwy, przybliżający stan badań nad deportacjami radzieckimi z Litwy w latach 1940-1953. Według ustaleń historyków litewskich w latach 1941-1953 w toku 35 akcji wysiedleńczych w głąb ZSRR wywiezionych zostało 44 tys. rodzin — ogółem 130 tys. obywateli litewskich (w tym, o czym nie wzmiankowano, niemała liczba Polaków).

Charakter uzupełniający ma artykuł Mykoły Kuczerepy z Łucka charakteryzujący polską politykę narodowościową na Wołyniu oraz komunikat Roberta Potockiego z Lublina poświęcony wzajemnym relacjom Centrum Państwowego URL na emigracji i władz polskich w latach 1926-1939.

Poza ściśle określone ramy chronologiczne konferencji wykraczał obszerny tekst Jurija Zajcewa na temat stanowiska polskiej opozycji demokratycznej w latach 70. i 80. wobec problemu ukraińskiego.

Inne teksty (Kostiantyna Kondratiuka, Jurija Kyryczyka, Iwany Łuczakiwskiej *Etapy i metody realizacji deportacji Ukraińców i Polaków*; Mykoły Zamorii i Romana Drozda *Akcje deportacyjne w kontekście polsko-ukraińskich stosunków wzajemnych* oraz Hurija Buchały *Ukraińska Powstańcza Armia na Zakerzoniu*) nie przynoszą w zasadzie oryginalnych ustaleń faktograficznych ani interpretacji, ograniczając się do uwag natury ogólnej, niestety niekiedy błędnych.

W tomie zawarto także materiały okrągłego stołu: *Stosunki polsko-ukraińskie (lata 30-40. XX w.): problem oceny przyczyn i charakteru konfliktów oraz poszukiwanie dróg porozumienia*. Głównym przedmiotem dyskusji miały być stosunki polsko-ukraińskie w przededniu i w początkowym etapie II wojny światowej; konflikty ukraińsko-polskie i poszukiwania dróg porozumienia w okresie wojny radziecko-polskiej, stosunki ukraińsko-polskie w latach akcji deportacyjno-przesiedleńczych oraz aspekt współczesny poszukiwań porozumienia.

Nad dyskusją ciążyły kwestie aktualne, podnieszone m.in. przez przedstawicieli towarzystw „Łemkiwszczyna”, „Nadsziannia” i „Chołmszczyna”. Najbardziej sceptyczne i najdobitniej sformułowane stanowisko w sprawie perspektyw porozumienia polsko-ukraińskiego zajął niejako tradycyjnie Jarosław Daszkewycz, który zarzucił przeważającej większości polskich polityków ksenofobię i ukraiноżerstwo, a formalnie przychylnie nastawionym naukowcom i historykom — poddawanie się antyukraińskim stereotypom. Konstatując, że społeczeństwo polskie nie jest gotowe do równoprawnego dialogu, uznał za niewłaściwe zastosowanie formuły „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, dowodząc, iż „głęboko niemoralne jest

domaganie się kajania od zniewolonych, którzy podnosili się do powstania przeciw swoim gnębielom" i porównując to z proponowaniem Polakom pokajania się za powstania narodowe XVIII i XIX w.

Mniej upolitycznione, a z pewnością mniej emocjonalne były głosy innych historyków, np. Jarosława Pełenckiego, który uznał, że na zaostrzenie konfliktu polsko-ukraińskiego wpływ miał bardziej integralny nacjonalizm polski i ukraiński niż „ręka Moskwy”. Ihor Iliuszyn wskazał na konieczność zachowania wysokiego profesjonalizmu w badaniach — potrzebę uwzględniania racji drugiej strony i wykorzystywania w badaniach dokumentów obu stron. Prof. Leonid Zaszkilniak polemizując z Daszkewyczem postawił pytanie, czy można usprawiedliwiać terror w czasie pokoju i przekraczanie granic samoobrony w latach wojny. Podniósł także istotny problem natury emocjonalnej, wskazując, że zamieszkałe przez Polaków i Ukraińców obszary były traktowane przez oba narody jako ich ojczyzna.

Zbiór materiałów z konferencji zawiera także oświadczenie uczestników okrągłego stołu, w którym opowiedziano się „za systematycznym organizowaniem polsko-ukraińskich konferencji, mających na celu obiektywne, wolne od emocji wyświetlenie przeszłości polsko-ukraińskiej, szczególnie XIX i XX wieku” oraz wyrażono nadzieję, iż „publikowanie materiałów z tych konferencji przyczyni się do umacniania wzajemnego zaufania i zbliżenia dwóch sąsiednich narodów”. W charakterze aneksu do publikacji dołączono 10 dokumentów z lat 1939-1947, po części znanych już polskiemu czytelnikowi, wśród nich (w polskim tłumaczeniu!) Rozkaz Komisarza Ludowego Spraw Wewnętrznych nr 0308 z 19 IX 1939 r. w sprawie organizacji obozów jenieckich, a ponadto radziecko-niemiecka umowa w sprawie ewakuacji ludności białoruskiej i ukraińskiej oraz niemieckiej z 16 XI 1939 r.; rozkaz NKWD z 4 VII 1941 r. dotyczący rozstrzeliwania więźniów w strefie przyfrontowej, 2 ulotki UPA z lat 1945-1946 skierowane do Polaków oraz 2 sprawozdania Drohobyckiego Komitetu Obwodowego KP(b)U z 1947 r. w sprawie wysiedlenia w głąb ZSRR rodzin uczestników ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego.

Niestety, publikacja, jak i poprzedzająca ją konferencja, nie stała się forum wymiany poglądów i dyskusji historyków polskich i ukraińskich. Uniemożliwiła to jej formuła polegająca na próbie powiązania problemów przeszłości ze sprawami aktualnymi — ocenami moralnymi czy kwestiami prawnymi. Zawartość tomu wskazuje na poziom emocji, jaki budzą w niektórych kręgach społeczności ukraińskiej wydarzenia historyczne sprzed ponad półwiecza. Niektóre z wypowiedzi dowodzą także niedostatecznej znajomości zarówno materiałów źródłowych, jak i dorobku historiografii partnera dialogu. Niemniej nawet te opinie historyków ukraińskich, także wtedy, gdy ulegając temperamentowi przeistaczają się w publicystów lub polityków, warto przeczytać z uwagą. Ich poznanie posłuży, być może, lepszemu zrozumieniu się. Spojrzenie z drugiej strony pozwala zawsze na rozszerzenie perspektywy, sprzyja krytycznej refleksji również nad własnymi racjami.

Grzegorz Hryciuk
Wrocław